KSIĄDZ BERNARDYN DZIEDZIAK CZ. 4

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/58

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Księża, którzy w naszej parafii pracowali

Ksiądz Bernardyn Dziedziak(4)

(Napisali ks. Paweł Śliwa i ks. Tadeusz Machnik (Currenda 1987))

Ks. Bernardyn Dziedziak pracował w parafii Ujanowice 63 lata: jako wikariusz w latach 1923 – 1929, jako proboszcz w latach 1930 – 1981, jako rezydent emeryt w latach 1981 – 1986.

U niektórych świętych obserwujemy przedziwne połączenie czystości, niewinności z ostrymi praktykami pokuty. Tak np. w oracji na wspomnienie św. Alojzego Gonzagi odwołuje się Kościół do niego, jako do tego, który „połączył przedziwną niewinność życia z pokutą”. Z czymś podobnym spotykamy się w postawie życiowej ks. Bernardyna. To było życie dla Boga i ludzi, a przy tym jednak tak bardzo przeniknięte pokutą, umartwieniem.

Ks. prof. Jan Rachwał – na pewno jeden z kapłanów najbliższych ks. Bernardynowi, choćby z racji tylu dziesiątków lat spędzonych na wspólnym terenie – poproszony o świadectwo o ks. Bernardynie, rozpoczął właśnie od wymienienia tego rysu, tj. ducha pokuty, ducha umartwienia. Jako wyraźny przejaw ducha pokuty u ks. Bernardyna wysunął ks. Rachwał: najpierw wczesne wstawanie i regularne udawanie się na spoczynek nocny. Wstawał on regularnie o godzinie 4 rano, brał klucze i udawał się do kościoła na długą poranną modlitwę. Wieczór nie pozwalał sobie na ociężałe wysiadywanie przy wspólnym stole czy we własnym mieszkaniu, lecz wcześnie (zwykle około godziny 20) udawał się na spoczynek.

Wspomniana regularność, osiągana niewątpliwie kosztem pewnego umartwienia, nie tylko wzmacniała duchowo ks. Bernardyna, lecz także okazywała się bardzo korzystną dla duszpasterstwa. W ujanowickim kościele nie było nigdy problemu z niestawieniem się księdza na czas w konfesjonale. Pierwszy szedł proboszcz – a wikariusz, nawet chcąc nie chcąc musiał podążać za nim. Ale też w Ujanowicach nie spędzał ksiądz czasu w konfesjonale sam. Chętnie

przybywali i penitenci. Znane powiedzenie, że – gdy ksiądz usiądzie nawet na kamieniu, to znajdą się zaraz penitenci – znalazło w Ujanowicach pełne zastosowanie.
Znaną raczej dość szeroko była praktyka cotygodniowego postu ks. Bernardyna w piątek, kiedy to przez cały dzień nic nie jadł, a tylko wieczór spożywał jabłko i pił szklankę herbaty. Ale z tym wcale się nie afiszował, lecz zachowywał całkowitą dyskrecję. Kiedy w porze kolacji bywał w gościnie, albo gdy sam gościł u siebie kogoś spoza grona osób najbliższych, spożywał kolację jak każdy. Wyjątki takie były rzadkością.
Ks. Bernardyn należał do tych księży, którzy w najwyższej mierze wykazywali przywiązanie do stroju duchownego i to pełnego. Miał przy tym zwyczajnie jakieś motywy – nie tylko ogólne, lecz i szczegółowe. Np. idąc z Łososiny Dolnej od autobusu piechotą do Ujanowic w sutannie, czarnym płaszczu i kapeluszu przy wysokiej temperaturze powietrza, na propozycję skorzystania z pojazdu wikariusza z Łososiny Dolnej, odpowiedział, że idąc piechotą dopełnia rekolekcje, z których wracał (Według relacji ustnej ks. Ryszarda Piaseckiego oraz ks. Stanisława Wojcieszaka, wikariusza w Limanowej). W związku z IV Synodem Diecezji Tarnowskiej wysunął też ciekawą propozycję, by ksiądz, odmawiał zawsze brewiarz w stroju duchownym (Według tekstu pisemnego, opracowanego przez ks. Bernardyna Dziedzaka w ramach działalności Podkomisji IV Synodu Diecezji Tarnowkiej do spraw Formacji Duchowej Kapłanów).

Duch umartwienia przejawiał się u ks. Bernardyna także w Jego niemal skrajnej oszczędności. Ale przy tym był bardzo hojny dla drugich, Dowodem tego przymiotu ks. Bernardyna jest następujący fakt: Po śmierci ks. Bernardyna znalazł ks. Machnik wśród przekazanych mu wcześniej kopert z mszami gregoriańskimi – od różnych osób do odprawienia w przyszłości – jedną kopertę, w której była ofiara na 2 gregorianki. Jedna miała być odprawiona za życia ofiarodawczyni, a druga po jej śmierci. Ks. Bernardyn odprawił tę za życia, ale wziął tylko 1/3 ze złożonej ofiary. Przy nierzadkiej dziś u ludzi, zachłanności taka postawa ks. Bernardyna godna jest podkreślenia.
Znamiennym owocem ducha i praktyki umartwienia u ks. Bernardyna był porządek w jego życiu i pracy. Podziwiano nieraz Jego pismo starannie wykaligrafowane. Można je uznać bez przesady za symbol całego jego życia, przenikniętego porządkiem, ładem. Ten porządek zajaśniał ze szczególną wyrazistością w okolicznościach jego śmierci.
Znamienną cechą ks. Bernardyna była znana szeroko jego gościnność i chętne udzielanie

pomocy potrzebującym – tak duchownym jak i świeckim. Oto kilka przykładów: Pan Michał Rogalski, przybył do Ujanowic z kresów wschodnich podczas wojny i przebywał jako partyzant ukrywający się przed Niemcami. Ks. Bernardyn przyjął go najpierw na plebanii, a potem wyszukał mu miejsce bezpieczne w parafii, na ,,Cuprówce" na pogranicza Żmiącej i Jaworznej. Cały czas otaczał go serdeczną opieką, której miłe wspomnienie zachował pan Michał do chwili obecnej. Obecnie pracuje w USA, ale chętnie odwiedza Ujanowice.

W parafii ujanowickiej znalazło schronienie w czasie okupacji hitlerowskiej wielu ludzi wysiedlonych czy też zbiegłych z innych regionów kraju. Na gościnnej plebani ujanowickiej spędził szereg lat wojny późniejszy biskup ordynariusz gdański, ks. dr Lech Kaczmarek. Tu przebywał w latach wojny i znaczny czas po wojnie rodak ujanowicki ks. dr Piotr Stach, biblista, były profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a potem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Tu znalazł schronienie (z przydziałem kaplicy w Krosnej) inny znakomity biblista polski, również profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza a później Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dr Aleksy Klawek. Tu w roli wikariusza przebywał jakiś czas późniejszy profesor Pisma św. na Uniwersytecie Jagiellońskim, ks. dr Władysław Smereka. Wszystkim towarzyszył brat ks. Bernardyna, profesor prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Tarnowie, były kanclerz Kurii, a późniejszy oficjał sądu III instancji, ks. dr Ignacy Dziedziak.